



PRZEWODNICZĄCY
Krajowej Rady Radiofonii
i Telewizji



Warszawa, 25 czerwca 2019 roku

DPz - WSH 051.82.9.2019

BIURO RZECZNIKA PRAW OBYWATELSKICH	
WPL.	2019 -06- 27
ZAL.2.....	NR

Pan
Adam Bodnar
Rzecznik Praw Obywatelskich

Szanowny Panie Rzeczniku,

Pragnę Pana poinformować, iż na podstawie Pańskiego wystąpienia (sygn.VII.564.6.2019.AJK z 16 stycznia 2019 r.), które zaadresował Pan bezpośrednio do prezesa TVP SA p. Jacka Kurskiego, a przekazał do wiadomości Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz Rady Mediów Narodowych, przeprowadzona została analiza materiału filmowego, wyemitowanego 14 stycznia bieżącego roku w trakcie telewizyjnych *Wiadomości*. Materiał ten, poświęcony zjawisku mowy nienawiści w świecie polskich polityków, w Pańskiej ocenie, stanowi przykład braku pluralizmu informacyjnego w mediach publicznych. W Pana opinii jest to również przykład wypowiedzi jednostronnej, a przez to nierzetelnej i naruszającej zobowiązanie do wypełniania zadań związanych z realizowaniem ustawowej misji mediów publicznych.

Podczas postępowania wyjaśniającego Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji szczegółowo rozważyła zarzuty sformułowane przez Pana Rzecznika, argumentację przedstawioną w stanowisku przesłanym przez prezesa Zarządu Spółki Telewizja Polska SA p. Jacka Kurskiego, a także, jak już wyżej poinformowałem, dokonała analizy materiału filmowego.

Prezes TVP p. Jacek Kurski w stanowisku przekazanym do KRRiT (sygn. TVP.JK - 072-15-2019 z 7 maja 2019 r.), odniósł się do Pańskich zarzutów i przedstawił argumentację zawierającą odniesienia do literatury tematu oraz orzecznictwa krajowego i europejskiego. Załączam kopię tej odpowiedzi do Pańskiej wiadomości w celu zapoznania się z całością przedstawionych tam argumentów, zaś w tym miejscu chciałbym przywołać tylko ten fragment, w którym prezes TVP SA wyjaśnił co było bezpośrednim powodem podjęcia przez *Wiadomości* tego tematu: *Problem w tym, że tragedia ta, mimo iż była autorstwa osobnika nie w pełni władz umysłowych, tj. leczącego się psychiatrycznie kryminalisty, już chwilę po ogłoszeniu wiadomości o zgonie Pawła Adamowicza 14 stycznia ok. g. 14 zaczęła być wykorzystywana przez czołowych polityków i liderów opinii opozycyjnej do kreowania*

syndromu mordu politycznego. Oskarżenie takie wysunęli publicznie w godzinach popołudniowych, tj. jeszcze przed głównym wydaniem Wiadomości m.in. wicemarszałek Senatu Bogdan Borusewicz z PO, b. szef MSW w rządzie PO-PSL Bartłomiej Sienkiewicz, zastępca redaktora naczelnego Gazety Wyborczej Jarosław Kurski czy redaktor naczelny Rzeczpospolitej Bogusław Chrabota. Osoby o tym statusie społecznym nie mogą nie wiedzieć co oznacza mord polityczny: mord polityczny nie jest mordem, w którym polityk ginie, lecz mordem, który przez polityka lub polityków zostaje zlecony. Oznaczało to oskarżenie wprost oponentów politycznych Pawła Adamowicza, rozumianych dowolnie i rozszerzająco, o odpowiedzialność za jego śmierć. Nadużycie grania śmiercią ze strony ww. osób publicznych, uzasadniało w ocenie redakcji Wiadomości podjęcie wątku debaty na temat siania nienawiści w polskim życiu publicznym.

Odnosząc się do zarzutu dotyczącego sugerowania, że Prezes Fundacji WOŚP p. Jerzy Owsiak może ponosić część odpowiedzialności za nieodpowiednie zabezpieczenie koncertu w Gdańsku, Prezes TVP wyjaśnił, że w materiale przytoczono jedynie słowa p. Jerzego Owsiaaka o prawidłowym zabezpieczeniu imprezy przez firmę ochroniarską i nie sugerowano, że p. Jerzy Owsiak ponosi odpowiedzialność za to tragiczne wydarzenie.

Prezes TVP podkreślił ponadto, iż w materiale *Wiadomości* zaprezentowane zostały różne, czasami drastyczne wypowiedzi publiczne, w których przedstawiciele obecnej opozycji nawoływali wprost do fizycznej agresji wobec politycznych oponentów. Wśród tych wypowiedzi znalazły się te, których autorami były osoby niegdyś sprawujące najważniejsze funkcje w państwie (m.in. były Prezes Rady Ministrów, dwóch byłych Marszałków Sejmu RP, dwóch byłych Prezydentów RP, były Prezes Trybunału Konstytucyjnego).

Jednocześnie prezes TVP wskazał: *Brak w materiale symetrycznych wypowiedzi przedstawicieli obecnej koalicji rządowej, wynika z tego, że nigdy nie nawoływali oni, na porównywalnym poziomie w hierarchii państwa, do agresji fizycznej wobec swoich oponentów. Wynika po prostu z braku symetrii. Podczas wielu debat publicznych, owszem, zdarzały się wypowiedzi emocjonalne np. padające ze strony urzędującego Prezydenta czy Prezesa partii rządzącej. Nigdy jednak nie oznaczały one wezwania do agresji fizycznej (np. dorznięcia watahy, strącenia szarańczy, wyskakiwania przez okna czy lania się dechą), gdyż one takich treści po prostu nie zawierały.*

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji swoją ocenę materiału filmowego, zrealizowanego 14 stycznia 2019 roku dla telewizyjnych *Wiadomości*, przeprowadziła na podstawie przepisów ustawy z 29 grudnia 1992 roku. W art. 13 wskazanej powyżej ustawy sformułowana została zasada autonomii programowej nadawcy. Jest to jedna z tych zasad,

które tworzą podstawowy system funkcjonowania mediów w Polsce. Nadawca kształtuje program samodzielnie i ponosi odpowiedzialność za jego treść, co między innymi oznacza, iż nadawca sprawuje faktyczną kontrolę nad wyborem audycji, sposobem ich realizowania czy zestawiania w programie. Decyzje te podejmowane są w samodzielny i niezależny sposób, co potwierdza kolejna zasada prawa medialnego, iż nałożenie na nadawcę obowiązku może nastąpić wyłącznie na podstawie ustawy (art.14 ust.1). Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie ma zatem wpływu na kształt programu. Swoje działania kontrolne KRRiT przeprowadza wyłącznie ex post oraz zawsze tylko wtedy, gdy ustawa wskazuje na naruszenie prawa i upoważnia organ do podjęcia działań. KRRiT uwzględniła również fakt, iż zgodnie z powszechnie uznawanym stanowiskiem judykatury, osoba publiczna musi liczyć się ze zwiększonym zainteresowaniem społeczeństwa w sprawach dotyczących jej działalności zawodowej i społecznej. Tego rodzaju stanowisko podkreślane jest w literaturze fachowej i orzecznictwie, z którego wybór stosownych przykładów prezes TVP SA przywołał w załączonym piśmie.

W świetle powyższych ustaleń Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, analizując wskazany na wstępie materiał filmowy, nie stwierdziła popełnienia naruszeń w zakresie określonym w Pańskim wystąpieniu, tj. *naruszenia praw odbiorców do uzyskiwania rzetelnej informacji na tematy istotne społecznie*.

Uprzejmie proszę o przyjęcie powyższych wyjaśnień.

Z poważaniem,



Witold Kołodziejcki

Załącznik 1 - pismo sygn. TVP.JK -072-15-2019 z 7 maja 2019 r.

Do wiadomości:

- Rada Mediów Narodowych



TELEWIZJA POLSKA

Jacek Kurski
Prezes Zarządu

Warszawa, dn., 7 maja 2019 r.

TVP/JK-072-15/2019

Pan
Witold Kołodziejski
Przewodniczący
Krajowej Rady Radiofonii
i Telewizji

w odpowiedzi na Pańskie pismo (DPz-WSW-051.82.1.2019) dotyczące skargi Rzecznika Praw Obywatelskich p. dr Adama Bodnara oraz widzów, na wyemitowany w programie „Wiadomości” w dniu 14 stycznia 2019 roku felieton dotyczący zjawiska mowy nienawiści w związku z tragiczną śmiercią śp. Pawła Adamowicza, uprzejmie informuję, że ww. materiał był poddany starannej analizie przez władze Spółki TVP S.A.

W skardze p. dr A. Bodnar wskazał, iż wyemitowano jedynie wypowiedzi polityków opozycji, pomijając przypadki, gdy to przedstawiciele obecnie rządzących partii politycznych przekraczali granicę swobody wypowiedzi.

Ponadto Rzecznik Praw Obywatelskich odniósł się do wypowiedzi dyrektora Telewizyjnej Agencji Informacyjnej p. Jarosława Olechowskiego, który wskazywał, iż w spornej audycji zaprezentowano przykłady najbardziej drastycznych wypowiedzi polityków, wzywające wprost do przemocy fizycznej, przy czym zdaniem Rzecznika p. J. Olechowski nie wyjaśnił, dlaczego w materiale nie pojawiły się wypowiedzi polityków partii rządzących. Dodatkowo p. dr A. Bodnar odniósł się do standardów konstytucyjnych oraz międzynarodowych dotyczących realizowania misji publicznej, jak również pluralizmu własności mediów oraz wolności słowa.

Odnosząc się na wstępie do zarzutów podniesionych w skargach w sprawie zacytowania wypowiedzi Prezesa Fundacji WOŚP p. Jerzego Owsiaaka wyjaśniam, że w materiale przytoczono jedynie jego słowa o prawidłowym zabezpieczeniu imprezy przez firmę ochroniarską, nie sugerowano zaś, że p. J. Owsiaak ponosi odpowiedzialność za zaistniałe tragiczne wydarzenie.

Pragnę podkreślić, że tragiczne wydarzenia tamtych dni, w tym śmiertelny atak na śp. Pawła Adamowicza wstrząsnęły nie tylko opinią publiczną, ale również dziennikarzami i pracownikami Telewizji Polskiej S.A., w tym niżej podpisanym, który osobiście znalazł ofiarę już od czasów gdańskiego podziemia solidarnościowego lat 80-tych.

Problem w tym, że tragedia ta, mimo, iż była autorstwa osobnika nie w pełni władz umysłowych, tj. leczącego się psychiatrycznie kryminalisty, już chwilę po ogłoszeniu wiadomości o zgonie Pawła Adamowicza 14 stycznia ok. g. 14 zaczęła być wykorzystywana przez czołowych polityków i liderów opinii opozycyjnej do kreowania syndromu mordu politycznego. Oskarżenie takie wysunęli publicznie w godzinach popołudniowych, tj. jeszcze przed głównym wydaniem Wiadomości m.in. wicemarszałek Senatu Bogdan Borusewicz z PO, b. szef MSW w rządzie PO-PSL Bartłomiej Sienkiewicz, z-ca redaktora naczelnego Gazety Wyborczej Jarosław Kurski czy redaktor naczelny Rzeczpospolitej Bogusław Chrabota. Osoby o tym statusie społecznym nie mogą nic wiedzieć co oznacza mord polityczny: mord polityczny nie jest mordem, w którym polityk ginie, lecz mordem, który przez polityka lub polityków zostaje zlecony. Oznaczało to oskarżenie wprost oponentów politycznych Pawła Adamowicza, rozumianych dowolnie i rozszerzająco o odpowiedzialność za jego śmierć. Nadużycie grania śmiercią ze strony ww. osób publicznych, uzasadniało w ocenie redakcji Wiadomości podjęcie wątku debaty na temat siania nienawiści w polskim życiu publicznym.

Materiał zaprezentowany w Wiadomościach zilustrował to najbardziej drastycznymi przykładami z naszego życia publicznego, przykładami wypowiedzi, które nawoływały wprost do fizycznej agresji wobec politycznych oponentów. Wypowiedzi te miały miejsce zarówno podczas wystąpień w Sejmie, spotkań i wieców partyjnych, jak i podczas udzielanych wywiadów telewizyjnych. Przytoczone w materiale słowa padały ze strony polityków obecnej opozycji, m.in. byłego Prezesa Rady Ministrów, 2 byłych Marszałków Sejmu, 2 byłych Prezydentów RP, a także byłego Prezesa Trybunału Konstytucyjnego. Zważywszy na rangę i miejsce w hierarchii państwowej ww. osób są one, jako Prezydenci, Marszałkowie i Premier najwyższymi konstytucyjnie dostojnikami państwowymi wyznaczającymi standard kultury demokratycznej w Polsce. Dlatego używanie przez nich języka agresji i nawoływania do przemocy budzi tak daleko idący sprzeciw.

Brak w materiale symetrycznych wypowiedzi przedstawicieli obecnej koalicji rządowej, wynika z tego, że nigdy nie nawoływali oni, na porównywalnym poziomie w hierarchii państwa - do agresji fizycznej wobec swoich oponentów. Wynika po prostu z braku symetrii. Podczas wielu debat publicznych, owszem, zdarzały się wypowiedzi emocjonalne np. padające ze strony urzędującego Prezydenta czy Prezesa partii rządzącej. Nigdy jednak nie oznaczały one wezwania do agresji fizycznej (np. *dorżnięcie watahy, strącenia szarańczy, wyskakiwania przez okna czy lania się dechą*), gdyż one takich treści po prostu nie zawierały.

Wypowiedzi szeregowych posłów jak np. Dominika Tarczyńskiego, czy p. prof. Krystyny Pawłowicz (przywołane w skargach) nie mogą być w żaden sposób porównywane czy przeciwstawiane wypowiedziom osób nr 1, 2 czy 4 w Państwie (Prezydenta, Marszałka Sejmu, Premiera) gdyż dotyczą zaledwie szeregowych posłów.

Tragiczna śmierć śp. Pawła Adamowicza, nie była zatem mordem politycznym, co nie zmienia faktu, że w Polsce doszło w ostatnich latach do zbrodni z nienawiści i że słowa wypowiedzane publicznie, mogą mieć tragiczne następstwa. Takim tragicznym następstwem była śmierć śp. Marka Rosiaka w wyniku zabójstwa o podłożu politycznym. Był to mord „w zastępstwie”, co zostało potwierdzone w śledztwie, gdzie ujawniono list R. Cyby, w którym sprawca poinformował, że osobami, które naprawdę chciał zabić byli: Jarosław Kaczyński, Zbigniew Ziobro i Jacek Kurski, tylko nie miał sposobności ich spotkać, dlatego poszedł mordować do pierwszego spotkanego biura poselskiego PiS.

Jako osoba, która znalazła się na prawdziwej liście proskrypcyjnej mordercy z politycznej nienawiści, jestem szczególnie wyczulony na wszelkie fałszywe tony i pozy epatujące sprawą zabójstwa Pawła Adamowicza. Sprawa wymagała uczciwego opisu: nie było politycznego mordu na Pawle Adamowiczu, była za to niska próba wytworzenia psychozy takiego skojarzenia ze strony środowiska, które wielokrotnie posuwało się do siania nienawiści i szcucia na politycznych czy ideowych oponentów. Dlatego nie widzę w inkryminowanym materiale Wiadomości żadnego naruszenia zasad rzetelności dziennikarskiej.

Dziennikarz, tworząc materiał ma prawo do własnej oceny wydarzeń. Jest też niezależny w konstruowaniu materiału. Polityk, jak stwierdzono wielokrotnie w orzecznictwie, jako *osoba podejmująca działalność publiczną powinna być świadoma, że jej życie, czyny oraz poglądy będą poddawane ocenie i weryfikacji, ponieważ społeczeństwo ma prawo do pełnej informacji o wszystkich przejawach życia publicznego* (Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 maja 2007 roku, sygn. akt: I CSK 47/07). Podobne stanowisko zaprezentował Sąd Apelacyjny w Warszawie stwierdzając, że *osoby podejmujące działalność publiczną muszą się w znacznie większym stopniu niż osoby prywatne liczyć z tym, że ramy (...) dostępnej krytyki są szersze, ich zachowania będą oceniane i komentowane*. (Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 29 września 2006 roku, sygn. akt I ACa 385/06). Dotyczy to nie tylko wypowiedzi bieżących, ale także poglądów reprezentowanych w przeszłości.

Rzecznik Praw Obywatelskich zwraca uwagę na orzecznictwo Trybunału Praw Człowieka. Prof. Leszek Garlicki opisując art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, podkreślił (w oparciu o orzecznictwo), że dziennikarzom przysługuje przywilej kontrowersyjności treści i ostrości formy, polegający na tym, że *wypowiedzi dziennikarskie (wypowiedzi w środkach masowego przekazu) mogą być ujmowane w sposób szczególny. W wymiarze treści, celem publikowanych wypowiedzi może być zarówno przekazywanie informacji, jak i sugerowanie ich interpretacji, formułowanie opinii, przypuszczeń i prognoz. Wypowiedzi mogą mieć charakter kontrowersyjny, bo – z natury – swoboda wyrażania opinii obejmuje też wypowiedzi „obrażające, szokujące lub niepokojące”. W wymiarze formy mogą posługiwać się pewnym stopniem przesady, a nawet prowokacji, używać języka sarkastycznego, satyrycznego, czy wręcz – mało eleganckiego. Wypowiedzi nie muszą zachowywać neutralności ocen i sformułowań. Fakt, że wypowiedź „była jednostronna i stronnicza (...) nie stanowi sam w sobie – wystarczającego uzasadnienia w swobodę wyrażania opinii”*. (L. Garlicki *Wolność wypowiedzi dziennikarza – przywileje i odpowiedzialność*, Europejski Przegląd Sądowy, styczeń 2010, str. 14 oraz przywołane tam orzecznictwo).

Prof. Jacek Sobczak podkreślił, że *Prasa ma obowiązek przekazywania informacji idei dotyczących problemów politycznych. Ludzie mają prawo otrzymywać informacje, nawet, jeśli one mają charakter przykry*. (J. Sobczak *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, str. 108).

Materiał Wiadomości powstał, jako głos w debacie publicznej na temat siana nienawiści w życiu politycznym i został zilustrowany drastycznymi wypowiedziami osób publicznych, które narażone są, co stanowi zjawisko naturalne, w każdym państwie demokratycznym - na wystawienie swoich poczynań pod osąd opinii publicznej i muszą liczyć się z krytyką swojego postępowania, która to krytyka jest społecznie pożyteczna i pożądana. Jeżeli podjęta została w interesie publicznym (Wyrok Sądu Najwyższego - Izba Karna z dnia 28 września 2000 roku V KKN 171/98).

Był to materiał krytyczny wobec takiego sposobu prowadzenia debaty politycznej oraz pokazywał do jakich skutków może prowadzić mowa nienawiści. Krytyka prasowa jest jednym z przejawów realizowania w praktyce zasady wolności słowa. Może zawierać ujemne oceny działalności publicznej, czym służy realizacji zadań prasy określonych w art. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 roku Prawo prasowe, czyli w tym wypadku prawa do kontroli i krytyki społecznej (por. J. Sobczak *Prawo prasowe. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2000, str. 256). A ten cel przyświecał Autorowi omawianego materiału.

W pełni podzielam pogląd wyrażony w orzeczeniu Europejskiego Trybunału Praw Człowieka przywołanym przez Rzecznika Praw Obywatelskich, że *swoboda wypowiedzi jest jednym z filarów demokratycznego społeczeństwa, podstawą jego rozwoju i warunkiem samorealizacji jednostki (...)* Nie może obejmować tylko poglądów odbieranych przychylnie albo postrzeganych jako nieszkodliwe lub obojętne, ale i takie które (...) *oburzają lub wprowadzają niepokój (...) w jakiejś grupie społeczeństwa* (Wyrok ETPC w sprawie Handyside v. Wielka Brytania z 7 grudnia 1976 roku). Również Trybunał Konstytucyjny podkreślił, że wolność słowa ma fundamentalne znaczenie w życiu publicznym, a w związku z wolnością środków przekazu *przestaje być tylko wolnością jednostki (czy podmiotu zbiorowego), a nabiera również waloru zasady ustrojowej (...)*. Nie sposób wyobrazić sobie *sprawnego funkcjonowania współczesnych demokracji bez korzystania z różnego rodzaju środków przekazu, w tym elektronicznych* (Wyrok TK z 20 lipca 2011 roku, K 9/11).

Uprzejmie proszę o przyjęcie powyższych wyjaśnień.

Łpoczny wyrocz szczerku

TELEWIZJA POLSKA S.A.
Prezes Zarządu

Jacek Kurski
Jacek Kurski